

FUNKCJA STYLIZACYJNA PRZYSŁÓW W „PAMIĘTNIKU MROCZKA” J. I. KRASZEWSKIEGO

Z uwagi na to, że *Pamiętnik Mroczka* należy do mało znanych utworów Kraszewskiego, krótkie zapoznanie z elementami fabuły wydaje się uzasadnione. Ponadto rozważania dotyczące funkcji stylizacyjnej przysłów nie biegną równolegle do toku narracyjnego, więc jasność i przejrzystość wywodów byłaby ograniczona. W *Pamiętniku Mroczka*, mimo że jest on w głównej mierze poświęcony wyprawie wiedeńskiej, daje się zauważyć trójdzielność tematyczna. Pierwszą część stanowi genealogia rodziny Mroczków (upowieściowana legenda herbu Jastrzębczyków, z którą Kraszewski wiązał swój ród) oraz gospodarowanie bohatera w Wólce (już w pierwszych zdaniach narrator sugeruje: „A że się nie obejdzie, bym przy tej okazji czegoś i o sobie powiedzieć nie miał...”¹), drugą, najobszerniejszą — wyprawa i zwycięstwo pod Wiedniem, trzecią — burda szlachecka związana ze zdobyciem wybranki serca.

Pamiętnik Mroczka rozpoczyna się charakterystyczną wzmianką uzasadniającą decyzję pisania pamiętnika: „Nigdy, jako żywo, nie byłbym pomyślał o opisaniu wypadków, które w dosyć długim życiu Pan Bóg przebyć pozwolił, ratując mnie łaską swą, gdyby nie nalegania usilne dzieci i przyjaciół...”². Wprowadzenie to stanowi jeden z istotnych składników stylizacji na pamiętnik³. Relacja pamiętnikarska bierze swój początek od historii rodziny Mroczków. Bohater zaznacza, jaką rangę społeczną posiadał ów ród w przeszłości. Brak powodzenia dziadów i ojca tłumaczy faktem uczestnictwa członków rodu w zabójstwie świętego Stanisława. Wielkie to przestępstwo zaciążyło również i na jego życiu. Po stracie majątku i śmierci ojca został skazany wraz z matką na tułaczkę po cudzych kątach. Nauki niewiele zakosztował, jako że przypadła na dość burzliwy okres w historii kraju. Po wstąpieniu Sobieskiego na

¹ J. I. K r a s z e w s k i, *Pamiętnik Mroczka*, Warszawa 1878, s. 5.

² Tamże, s. 5.

³ Por. M. G ł o w i ń s k i, *Powieść młodopolska. Studium z poetyki historycznej*, Wrocław 1969, s. 215.

tron zaciąga się do służby wojskowej. Tam otrzymuje wiadomość o śmierci matki. Los okazał się jednak łaskawy. Dowiaduje się, że stryj tuż przed śmiercią wyraził chęć oddania swojego majątku w jego ręce. Mroczek spieszy na Podlasie. Zaczyna gospodarowanie w odziedziczonym majątku. Wkrótce poznaje urodziwą starościankę — Helenę. Kontynuowanie znajomości i snucie przyszłych planów usiłują pokrzyżować bracia Heleny. Sytuację bohatera jeszcze bardziej komplikuje wieść o przygotowaniach króla do wyprawy pod Wiedeń. Pełen niepokoju i wewnętrznej rozterki wyrusza na wyprawę jako żołnierz szczególnie wyróżniony przez króla, bo przydzielony do jego orszaku. W trakcie wojaczki dostąpił wielu łask i zyskał wyjątkowe zaufanie władcy. W pełnym blasku sławy i bogaty w łupy zdobyte na Turkach wraca do Wólki, aby mimo wielkich trudności poślubić wybraną serca.

Ostatnia część powieści jest relacją z burdy, jaką zorganizował Mroczek wspólnie ze swymi kompanami-szlachcicami w celu odbicia i poślubienia starościanki. Fragment ten obfituje w liczne, charakterystyczne obrazy obyczajowe z życia polskiej szlachty. Historia Mrocza kończy się pomyślnie. Bohater przy pomocy towarzyszy i odwzajemnionej miłości Heleny osiąga swój cel.

Pamiętnik Mrocza jest świadomą stylizacją, tak w sferze konstrukcji, jak i języka, na formę autentycznego pamiętnika. Mimetyzm formalny, charakterystyczny dla narracji pierwszoosobowej, znalazł tu pełne odzwierciedlenie.

Kraszewski podjął temat historyczny — wyprawę wiedeńską. Tworząc kreację fikcyjnego bohatera-narratora, szlachcica Mrocza, ukazał równocześnie owe historyczne wydarzenie przez filtr świadomości tego człowieka. Konsekwencje obranej metody twórczej znalazły odbicie w warstwie językowej. Bohater-narrator to uczestnik wyprawy. Swoje wspomnienia pisze z pewnego dystansu czasowego, widzi je więc jako zamkniętą całość. Powrót do czasu wypadków jest niejako rekonstruowaniem się bohatera w swej jedności, która to rekonstrukcja w pełni ma odpowiadać kondycji intelektualnej postaci. Sylwetka bohatera została wyposażona w te wszystkie cechy, które składają się na typ przeciętnego szlachcica polskiego, mocno tkwiącego w realiach życia siedemnastowiecznej szlachty.

Aktywność językowa narratora stanowi prezentację jego osobowości. Świadomy wybór opowiadacza wyznaczył semantykę narracji — stylizację na mowę potoczną. Jak wiadomo, kształt mowy potocznej określa szereg czynników. Istotnym jej elementem są przysłowia stanowiące integralną część składni pamiętnikarza. Warto prześledzić stopień nasycenia nimi tekstu i funkcję, jaką pełnią w poszczególnych partiach powieści-pamiętnika.

Oczywiście praca nie rości sobie pretensji do pełnego wychwycenia

i omówienia przysłów. W przeważającej większości są one wtopione w semantykę narracji i wyabstrahowanie ich z tekstu nastęrcza poważne trudności. Ponadto w wielu wypadkach korzysta Kraszewski z apokop, przysłów w postaci skróconej, wskutek tego nie zawsze jasnej i możliwej do zidentyfikowania⁴. Pominięto również przysłowia łacińskie w brzmieniu oryginalnym (materiał niezwykle ciekawy, ale wymagający szerszego omówienia).

Za punkt wyjścia do rozważań o stylizacji należy przyjąć stylizację językową, stanowiącą bazę i materiał kreacyjny świata i postaci w utworze. Wartościującej oceny można bowiem dokonać tylko wtedy, gdy ujmie się ją w kategoriach funkcjonalności w tekście literackim. Tego rodzaju spojrzenie zmusza do wyjścia poza sferę językowo-stylistyczną i kieruje uwagę na zamierzony model bohatera oraz określoną wizję rzeczywistości literackiej⁵. Stylizacyjne zabiegi językowe mają ewokować w odbiorze czytelnicznym przyjęte przez twórcę założenia.

Rozpatrzenie przysłów, zwrotów przysłowiowych oraz apokop, które są jednym z wielu elementów stylizacyjnych tworzywa językowego, dokonane zostanie na płaszczyźnie ich funkcjonalności w tekście.

Stylizacja, świadomie wybrana przez Kraszewskiego w *Pamiętniku Mrocza*, ma charakter wieloaspektowy. Jako pierwsza rysuje się stylizacja konstrukcyjna — nawiązanie do wzoru autentycznego pamiętnika. Dają się zauważyć także dwa inne typy stylizacji; tematyczna — powołanie do życia siedemnastowiecznego bohatera-narratora relacjonującego ważne wydarzenia historyczne (wyprawa wiedeńska) a przy okazji zapoznającego odbiorcę z kulturą, mentalnością stanu szlacheckiego, oraz językowa, oparta o kilka współdziałających wzorów, których konglomerat objawia się w postaci mowy potocznej⁶.

Stylizacja na mowę potoczną pojawiła się jako logiczna konsekwencja powołania do życia takiego, a nie innego bohatera-narratora. Zgodnie z założeniami realizmu Kraszewski wyposażył bohatera w język, który jest adekwatny do jego poziomu umysłowego. Dzięki temu zabiegowi rysuje się wzór szlachcica żywo przypominającego postaci z *Pamiętników Paska*. Tak więc stylizacja językowa została tu mocno sprzężona ze stylizacją tematyczną, pełniąc w stosunku do drugiej funkcję służebną.

Warstwa przysłów, zwrotów i wyrażeń przysłowiowych funkcjonująca w planie stylizacji językowej jest elementem niezwykle istotnym z tego

⁴ Por. J. Krzyżanowski, *Słownik folkloru polskiego*, Warszawa 1965, s. 336—337.

⁵ Por. S. Skwarczyńska, *Stylizacja i jej miejsce w nauce o literaturze* (w:) *Stylistyka polska*. Wybór tekstów, pod red. E. Miodońskiej-Brooks, Warszawa 1973, s. 232.

⁶ Podział na stylizację: konstrukcyjną, tematyczną i językową przytaczam i przyjmuję za S. Skwarczyńską, op. cit., s. 234.

względu, że specyficzna budowa tych konstrukcji oraz ich znaczenie ściśle związane z kulturą ludową i z odpowiadającym tejże kulturze światopoglądem ma miejsce szczególnie uzasadnione funkcjonalnie w semantyce mowy postaci stworzonej przez pisarza.

Warto jeszcze poczynić kilka uwag, jeśli chodzi o specyfikę narracji pamiętnikarskiej. Formę tę charakteryzuje monolog w pierwszej osobie. Nie wykluczone są jednak przytoczenia dialogów w mowie zależnej czy pozornie zależnej, mimo że forma pozaliteracka, jaką jest pamiętnik, nie przewiduje takiej możliwości. Konsekwencją więc są trudności, które towarzyszą ujmowaniu w rygory powieściowe form pozaliterackich. Przytaczanie cudzych słów należy motywować konwencją doskonałej pamięci, jedną z najbardziej rozpowszechnionych konwencji powieściowych⁷. Problem konstrukcji narracyjnej jest w tym wypadku o tyle istotny, że przysłowia pojawiają się jako wprowadzenie do dialogu lub występują w ramach samego dialogu, tworząc złudzenie naturalności, potoczności mowy.

Wśród przysłów starano się zachować porządek wynikający z kryterium ich funkcjonalności⁸. Sporą grupę stanowią te, których treść ma charakter oceniający. Ocenie podlegają osoby odznaczające się różnorodnością zachowań i skłonności w pewnych sytuacjach. Centralną postacią jest bez wątpienia Mroczek. Ponieważ pełni funkcję narratora, ma okazję zaprezentować przede wszystkim własną osobę. Kraszewski nie poprzestaje tylko na jego autocharakterystyce. Sylwetka wzbogacona jest o dodatkowe rysy charakterologiczne, dostarczone przez inne postacie, pojawiające się w powieści w wyniku przytoczeń. Wielostronność oświetlenia czyni postać autentyczną, żywą i pozwala na właściwe ustosunkowanie się do niej. W świetle przysłów cechy osobowości jawią się w całej pełni.

Florian, brat starościanki, na wieść o tym, że Mroczek czyni poważne starania o rękę Heleny, oburzony rzuca przysłowie: „...za wysokie progi na waścine nogi!” (25)⁹. Kolejne ostrzeżenie pod adresem bohatera: „Ino nie wyzywaj licha, póki śpi...” (26) staje się kanwą, na której zaatakowany Mroczek buduje odpowiedź: „Choćby się lichy obudziło, to

⁷ M. Głowiński, jw., s. 215.

⁸ Systematyka zaprezentowanych przysłów jest umowna, oparta o ich lokalizację w tekście. Istnieje wiele sposobów klasyfikowania przysłów; każdy podział dokonywany jest w oparciu o z góry przyjęte założenia. Por. S. Świrko, *Przysłowia, wyrażenia i zwroty przysłowiowe w „Panu Tadeuszu”* (w:) *Ludowość u Mickiewicza*, red. J. Krzyżanowski i R. Wojciechowski, Warszawa 1958, s. 395—441; oraz J. Krzyżanowski, *Dzieje przysłowia polskiego w toku pięciu wieków* (w:) *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, red.... Warszawa 1969, t. I., s. VIII—XI.

⁹ Wszystkie cytaty pochodzą z następującego wydania: J. I. Kraszewski, *Pamiętnik Mroczonek*, Warszawa 1878.

się nie złąknę...” (26). Ostra wymiana zdań kończy się ustaleniem miejsca pojedynku. Pytanie chorążego w postaci prowokacji: „*To podobno niedaleko, jak kijem cisnąć?*” (27), oceniające pośrednio stan majątkowy bohatera, znajduje szybki, równie złośliwy komentarz narratora. Podniecenie, brawurę Mroczka z przekąsem i na poły ironicznie wyświeśla Florian: „*Nie bądź no tak skory, a gorąco kąpany...*” (29). Na jego porywczosć wskazują w powieści inni, choćby Tarcza, który podczas rozmowy wtrąca podobne porzekadło: „*Nie bądź waszec tak gorąco kąpany...*” (50). Bohater także sam zdaje sobie sprawę z gwałtownego usposobienia. W chwili gdy król zleca mu obowiązek zgromadzenia dla wojska odpowiedniej ilości broni, natychmiast zabiera się do roboty i powiada: „*...latałem jak oparzony około roboty...*” (71). Autocharakterystyką są również następujące przysłowia: „*...żem rozumu nauczył...*” (33), „*...aby się wyciągnąć w pole nie dał...*” (48), „*...żem go z błotem zmieszać musiał*” (62), „*...nieprzyjacielowi nogi nie mam zwyczaju podstawiać, ale stają oko w oko, jeśli stać przeciw przychodzi*” (66). Mroczek prezentuje się tutaj jako człowiek broniący swego honoru, nie zaczepny, ale równocześnie przebiegły, mający znaczną przewagę nad resztą kompanów.

Konwencja doskonałej pamięci znajduje odzwierciedlenie nie tylko w przytaczaniu cudzych wypowiedzi, ale w doskonałości własnych; opatrzone cudzysłowem wyróżniają się w tekście powieści-pamiętnika. Pokonywanie bariery czasowej obejmuje swym zasięgiem także przysłowia. Informując odbiorcę o kłopotach, trudnościach związanych z dostaniem się do Dulęby, przytacza myśl: „*Do Dulęby ja tu niełatwo trafię, ale na końcu języka musi być*” (51). Druga część tego zdania jest zreczną transpozycją zwrotu przysłowiowego: „*Koniec języka za przewodnika*”¹⁰. W świetle tej aluzji bohater prezentuje swą zaradność. Podobnemu zabiegowi zostało poddane przysłowie: „*Słonina a jagły dosyć na czas nagły*” (34). Wygłasza je Mroczek jako podsumowanie odniesione do długiej listy rzeczy, które planuje zabrać ze sobą na wyprawę wiedeńską.

W niektórych sytuacjach narrator obnaża się dzięki nie zamierzonemu krytycyzmowi, a tym samym kompromituje przy pomocy przysłów: „*...bom, Boże odpuść, jak tabaka w rogu...*” (42), „*...żem mu całe curriculum vitae od deski do deski, a może i za wiele wygadał...*” (50). Nabierają one znamion ważkiego argumentu, który przemawia za niskim poziomem intelektualnym bohatera. Zabieg ten pozwala także Kraszewskiemu na uzyskanie efektu komicznego.

Komizm sytuacyjny niesie ze sobą przysłowie: „*Lecę tedy na złamanie karku...*” (100). Umieszczone w relacji z samej bitwy jest, poza funkcją podtrzymania dynamiki opowieści, dopełnieniem humorystycznej sceny, w której oglądamy postać Mroczka pędzącego w kierunku armat

¹⁰ J. Krzyżanowski, *Nowa księga..*, t. I., s. 868.

z rozkazem od króla. O pozycji, jaką zdobył bohater w królewskim orszaku, świadczy zwrot: „*Szło już dalej, jak z płatką*” (54). Pojawia się ten zwrot w sytuacji, kiedy Mroczek podał dowody swej nieprzeciętności i został obdarzony szczególną łaską króla.

Przysłowie-skrót myślowy: „*...niech Bóg nie pamięta ciurom*” (116) jest uwagą pozornie marginesową wplecioną w semantykę zdawkowej informacji na temat burd, które miały miejsce w drodze powrotnej bohatera. Świadomy ów zabieg funkcjonuje w sposób szczególny; demaskuje Mroczka, który w końcowej partii wywodu przyznaje się, że do „*ciurów*” należy go zaliczyć („*Dużo leniwych i rannych, jak ja, wracało do domu nie próżno, bo ci, co najmniej się bili, łupili najlepiej*”¹¹).

Przy pomocy przysłów narrator charakteryzuje inne osoby w powieści. W ocenie pomagają mu reakcje, zachowania, mimika twarzy. W czasie nocnego obchodu wojsk poprzedzającego walkę spotyka żołnierza Śniatyńskiego. Jego niezwykle ponury wyraz twarzy komentuje Mroczek: „*Chmurny jak ze środy na piątek...*” (84). Zaznajamiając czytelnika z wydarzeniami dnia następnego narrator dodaje, iż Śniatyńskiego zabrakło nazajutrz wśród żywych. Trzeźwość umysłu, umiejętność natychmiastowego podjęcia decyzji, refleks znajdują odbicie w porzekadle-porównaniu: „*...jakby go zimną wodą oblał...*” (148). Dotyczy ono Grabowskiego, jednego z braci szlacheckiej, który zachował przytomność umysłu i wykazał umiejętność wykorzystania sprzyjających okoliczności w celu odbicia starościarki.

Zdecydowanie, upór, przekonanie o słuszności przedsięwzięcia wyrażają zwroty: „*...jak mur stanąwszy ze swoim wyszła*” (40), „*...przy swoim stał jak mur*” (54). Pierwszy zwrot dotyczy Heleny, która wbrew woli braci trwała w postanowieniu wyjścia za mąż tylko za Mroczka; drugi zaś jest oceną samego króla. Tenże, według relacji narratora, nie uległ licznym namowom i próbom odwiedzenia go od wyprawy pod Wiedeń.

Podczaszynę narrator przedstawia jako ideał kobiety. Jej atrakcyjność wypukła poprzez lapidarne sformułowanie: „*Ludzie dla niej głowy traciłi*” (135). Zwrot ów umieszcza w takim kontekście, aby przy okazji wskazać na inne, równie pozytywne jej cechy (zawziętość, upór).

Nałęczowie otrzymują od narratora etykietę w postaci zwrotu: „*...że się odgrażają, choćby do nogi wyginąć mieli...*” (165). W tekście bohater wyraźnie zaznacza swą antypatię do przeciwników, ale równocześnie nie jest w stanie odmówić im poczucia godności, której gotowi są bronić do końca. Chorążego ocenia Mroczek następująco: „*...chorągiewkę wiatr obrócił*” (133). To aluzyjne sformułowanie pada w rozmowie z Greczynką; wyraźnie uderza w chwiejny charakter Nałęcza, który pod wpływem

¹¹ J. I. Kraszewski, *Pamiętnik Mroczka*, s. 116.

rozmowy z Biesem potrafił natychmiast zmienić postępowanie w stosunku do bohatera.

Formą charakterystyki jest przysłowie: „...w to mu graj...” (27, 145). Odnosi się do dwóch postaci w powieści: Zegrzdy i Grabowskiego. Przysłowie zostało użyte w tym celu, aby pokreślić ich chęć do uczestnictwa w niezwykle atrakcyjnych wydarzeniach (sekundowanie w pojedynku, możliwość czynnego udziału w burdzie szlacheckiej).

Typową skłonność szlachty do pijaństwa oddaje wyrażenie: „...każ przynieść czym zalać sprawę, bo to na sucho ci pójść nie może!” (137). Jest ono komponentą dwu znanych porzekadeł: „Oblać sprawę”, „Na sucho nie ujdzie”¹². Przysłowie wypowiada Jacek, informując o pomyślnej transakcji dotyczącej zakupu Ryzawki oraz przylegających do niej posesji.

W *Pamiętniku Mrocza* pojawiają się przysłowia o charakterze refleksji, sentencjonalnej myśli, uogólnienia. Refleksja: „A jak to człowieka zwykle ani jedna bieda nie spotka, ani jedno szczęście, bo się to oboje kupą trzyma...” (15, 16) nawiązująca do przysłów: „Szczęście idzie za szczęściem”¹³, „Bieda po biedzie, jeszcze jedna nie odeszła, a już druga idzie”¹⁴, stanowi zapowiedź przyszłych kolei życia bohatera. Jest również dowodem pełnej wiedzy, którą narrator posiada, pisząc pamiętnik z określonego dystansu czasowego. Efektem obserwacji poczynionych przez Mrocza na dworze królewskim, jest powiedzenie: „Szczerości za grosz u nich nie dostał, a drwinek nie kupił!” (55). W ten sposób czytelnik został poinformowany, iż służba przy boku króla wzbogaciła narratora o doświadczenie życiowe. Również Nałęcz wrócił z wyprawy bogatszy o doświadczenie. Daje temu wyraz w przysłowiu: „...tego nie było kupić” (124). Odnosi je do tych ludzi, którzy jeden z jego rycerskich czynów skwitowali uśmiechami i szyderstwem. Wypowiedź Marczewskiego: „Co człek to historia nowa” (121) wprawia słuchaczy w stan zaciekawienia opowieścią, która wkrótce nastąpi.

Waga tego rodzaju przysłów wzrasta znacznie wówczas, gdy w powieści zostaje im przypisana funkcja dodatkowa, gdy są równocześnie ważkim argumentem w dyskusji¹⁵. I tak ironiczną uwagę ze strony Marczewskiego komentuje narrator aluzją: „Lepsza zawsze zgoda, lada jaka nawet, od najpiękniejszego swaru...” (130). Że odpowiedź Mrocza odniosła należyty skutek, świadczy fakt, iż przeciwnik poczuł się w tej sytuacji pokonany. Lapidarna formuła: „Komu w drogę, temu czas” (132) jest również argumentem wystarczającym, zamykającym wręcz dyskusję.

¹² J. Krzyżanowski, j.w., s. 286, 345.

¹³ Tamże, t. III, s. 384.

¹⁴ Tamże, t. I, s. 99.

¹⁵ Por. A. Płauszewski, *Funkcje stylistyczne przysłów w prozie W. Reymonta* (w:) *Prace Polonistyczne*, Seria 24, Łódź 1968.

Aluzja: „...cudzego szczęścia ofiarą swojego okupować nie chcę” (133) włożona w usta Greczynki, to wyraz jednoznacznej, nie podlegającej dyskusji, osobistej racji.

Przysłowia-uogólnienia pojawiają się zazwyczaj w takich wypadkach, gdy określona sytuacja zarysowała się w sposób klarowny, jasny i bohater jest w stanie dokonać podsumowania. Za ilustrację tej tezy niech posłużą przykłady. Ostateczną klęskę Nałęcz bohatera uwypukla w przysłowiu: „...Przyszła kryśka na Matyska” (30). Tarapaty, w jakie popadł chorąży, oddaje zwrot: „Wpadł tedy w kaszę” (74). Wahanie, niepewność i obawa, które ogarnęły Mrocza przed wyprawą, rozwiały się dzięki przekonującemu argumentowi — przysłowiu rzuconemu przez jednego z kompanów: „Nie święci garnki lepią” (44). Przysłowie to pojawiło się nie jako jedna z okazjonalnych odpowiedzi w dialogu, lecz jako bogata w treść myśl równoważąca dłuższą wypowiedź. Wpłynęło także bezpośrednio na przyspieszenie toku narracyjnego bez szkody dla ogólnej wartości informacyjnej.

Warto zwrócić uwagę na dwa przysłowia, które posiadają charakter przestrogi, ostrzeżenia. Jedno z nich włożone w usta króla Sobieskiego skierowane zostało do Mrocza: „...Choćby cię pieczono i warzono w smole, nie powiadaj, co się dzieje w szkole...” (62). Kontekst i sytuacja czyni je przysłowiem metaforycznym. Równorzędnym znaczeniowo do użytego porzekadła jest zwrot: „Język trzymaj na wodzy”¹⁶. Następne pada z ust bohatera-narratora. Indagowany przez Pakulskiego, który usiłuje wskazać mu możliwości pogodzenia się z Nałęczami, rację-przestrożę wyklada współrozmówcy następująco: „...Palca między drzwi nie kłaść” (59).

W powieści odnaleźć można przysłowia, które trafnie określają stan majątku odziedziczonego przez Mrocza: „Pusto, jak wymiół...” (10), „...tak, że ino cztery kąty i piec piąty...” (11), „Nigdzie nic na zawinięcie palca...” (12). Jawią się one wśród licznych narzekania na ruinę, zniszczenie, zaniedbanie i stanowią rodzaj point celnie oddających istotę rzeczy. Ironicznej oceny folwarku dokonuje w sposób pośredni raz jeszcze Florian, przytaczając przysłowie tej treści: „Maciek zarobił, Maciek zjadł...” (24).

Zwrócę jeszcze uwagę na przysłowia, których zasięg funkcjonalny jest nieco węższy, co nie oznacza jednak, iż są mniej ważne. Są one dowodem dbałości pisarza o wartość szczegółów. Jako twory samoistne są znacznie krótsze, posiadają ograniczony walor charakteryzujący, wywołuje je ściśle określona sytuacja. Przybliżają odbiorcy tylko ten fragment, w którym się pojawiają. Szczególnie uwidaczniają się w partiach dialogowych (treść każdej rozmowy inna i atmosfera towarzysząca również inna). Nałęcz w początkowej fazie rozmowy z Mrocziem przytacza dwa przy-

¹⁶ J. Krzyżanowski, j.w., t. I, s. 867.

słowa: „*Co rychlej z nią (sprawą), to lepiej*” (25), „*W bawełnę obwijać nie będę*” (25). Ich użycie jest wyrazem chęci przejścia do meritum sprawy i wyjawienia wprost, bez ogródek, celu wizyty. Przysłowie: „*Strachy na Lachy*” (31) włożone w usta Jacka to dopełnienie skutecznej perswazji skierowanej do bohatera. Ma na celu w danej chwili przekonać Mrocza, iż pojedynek nie pozbawił go szans ubiegania się o rękę starościanki. Porzekadło: „*...klamka zapadnie*” (143) wzmacnia argument chorążego dotyczący konieczności użycia podstępów.

Zgodne z potrzebą chwili są zwroty przytoczone przez Nałęczę w opowieści o wyprawie wiedeńskiej. Będąc ciężko ranny w bitwie, zostaje odsunięty od dalszej walki. Fakt ten podkreśla poprzez przysłowie-porównanie: „*Odsadził mnie ten poganin od godów, jak kota od mleka*” (122). Gdy nadarzyła się jednak możliwość zdobycia łupów, wbrew woli króla uczestniczy w grabieży, bo jak powiada: „*...i święci by już nie utrzymali*” (122). Przysłowiami wyjątkowo sytuacyjnymi bohater urozmaica własny tok narracyjny.

Stan napięcia oddają zwroty: „*I była chwila milczenia, jak makiem zasiał...*” (21), „*Zamilkliśmy na to, jak makiem zasiał*” (122). Nagłe i niespodziewane zniknięcie posła tatarskiego wyraża Mroczek przysłowiem-porównaniem: „*...padł, jak w przepaść...*” (88). W informacji o łupach, które przywiózł z wyprawy, zwraca uwagę na fakt, iż jedna szabla szczególnie przyciągnęła wzrok pana Jacka. Zainteresowanie kompana wyraża przy pomocy przysłowia: „*...jedna mu w oko wpadła...*” (134). Zwrot: „*...miał na to oko...*” (149) pojawia się w tym fragmencie relacji pamiętnikarskiej, kiedy bohater stara się zaznaczyć, jaką opieką ze strony Biesa była otoczona starościanka.

Snując opowieść o przygotowaniach do awantury szlacheckiej wplata przysłowie: „*Bierz go lichy*” (146). Jest ono komentarzem do rozmyślań nad ewentualnymi stratami wynikłymi z burdy. Wyrażając pełne niezadowolone z powodu wyjazdu do Warszawy, wtrąca zwrot: „*Bardzo mi to było nie na rękę...*” (167).

Realizm Kraszewskiego wyraża się w konsekwentnym i maksymalnym zbliżeniu rzeczywistości powieściowej do rzeczywistości istniejącej obiektywnie. Nie jest to wierna reprodukcja, ale tworzenie iluzji naturalności poprzez wypracowaną koncepcję. Respektowanie założeń określonego typu narracji (pamiętnik) kieruje uwagę pisarza na właściwą organizację języka. Ciężar opowiadania spoczywa na osobie „ja” gramatycznego. Wydarzenia opowiadacza pozostają w ścisłym związku z otaczającą go rzeczywistością i określonym zasięgiem kontaktów. Złożoność tę nie tylko relacjonuje, ale również wartościuje. W sytuacjach koniecznych daje poznać słowa partnera, ale tylko pośrednio, poprzez wypowiedź własną. Przyjąwszy za narratora siedemnastowiecznego szlachcica, Kraszewski zgodził się równocześnie na jego punkt widzenia, jakkolwiek za-

chował dystans wobec postaci; Mroczka traktuje z humorem, z przymrużeniem oka. Relacja i interpretacja zdarzeń dokonywana przez bohatera ma charakter gawędziarski. Choć treść jego wypowiedzi dotyczy spraw poważnych, to naiwność i domorosłość czyni ją humorystyczną. Konsekwencją stylizacji na mowę potoczną jest przerost konkretów nad abstraktami (obok przysłów na konkretność wpłynęły zwroty idiomatyczne i szczególne słownictwo).

Przysłowia, będące jednym z ujęć językowych, w narracji pierwszoosobowej funkcjonują przede wszystkim jako czynnik komentujący, autorytatywne stwierdzenie¹⁷. Dzięki tym specyficznym komentarzom pełniejsze oświetlenie uzyskują: sylwetka narratora, osoby, wśród których się obraca, sytuacje towarzyszące poszczególnym wydarzeniom.

Należy zauważyć, iż duża grupa porzekadeł to celne charakterystyki bądź wprost, bądź wyprowadzone ze znaczenia metaforycznego. Z łatwością wyobrazić sobie można Mroczka, jego kompana-Jacka, Nałęczów. Typowe ich rysy charakterologiczne daje się odczytać z konstrukcji przysłowiowych.

Część przysłów nosi na sobie piętno gnomów, myśli, sentencji, refleksji. Są wyrazem głębokich racji, a użycie ich sprowadza się nie tylko do tych sytuacji, którym towarzyszą w tekście. Przysłowia określone mianem wybitnie sytuacyjnych są wynikiem swoistej gry, jaką postać podejmuje w dialogu. Nie mogą być rozpatrywane inaczej jak tylko w tym kontekście, w którym są obecne.

Jak zaznaczyłam we wstępie, nie jest to pełny katalog przysłów. Uwagę zwraca jednak fakt, że udział ich w powieści jest znaczny, nasylenie zaś tekstu w zasadzie równomierne. Może nieznacznie wzrasta ilość przysłów w dialogach i to wyłącznie w tych, którym towarzyszy atmosfera napięcia, zdenerwowania. Często podekscytowani współrozmówcy nie wypowiadają pełnej kwestii, w sukurs przychodzą przysłowia, które dzięki swej zawartości treściowej równoważą dłuższą wypowiedź.

Konstrukcje przysłowiowe zbliżyły język bohatera do mowy potocznej i podkreśliły w tej mowie jedną z istotnych cech — konkretność obrazowania. Celowe i świadome naśladownictwo mowy potocznej to forma pastiszu zastosowanego przez Kraszewskiego w *Pamiętniku Mroczka*.

¹⁷ Por. M. Głowiński, *Gry powieściowe. Szkice z teorii i historii form narracyjnych*, Warszawa 1973, s. 49.